

Annales Missiologici Posnanienses t. 23 (2018), s. 111-120
doi: 10.14746/amp.2018.23.7

TOMASZ KALNIUK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

Folklorystyczne opisy początków świata i człowieka

Autorzy *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce*, William Thomas i Florian Znaniecki, przekonywali, że kwestie kosmo- i antropogenezy nie znajdowały się w polu zainteresowania mieszkańców tradycyjnej polskiej wsi. „Idea stworzenia, pisali, nie jest bliżej określona i nie odgrywa ważnej roli w chłopskiej mitologii” (Thomas i Znaniecki 204). Przez długi czas równie mało uwagi temu zagadnieniu poświęcali etnografowie poprzestający na konstatacji o wtórnym charakterze chłopskiej mitologii początków (Tomicki 1980, 49). Stosunkowo niewielka ilość informacji dotyczących „rzeczy pierwszych” dostępna w ludowym systemie wiedzy uzasadniała podobny osąd. Zmiana sposobu obserwowania omawianej sfery chłopskiej aktywności, zainteresowanie twórczością folklorystyczną i transformacjami popularnych tematów, przyniosły znacznie więcej pozytywnych rezultatów w omawianej kwestii. Po dokładniejszej analizie lekceważone niegdyś przez zbieraczy narracje odsłaniały swoją wielowariantowość i wielowarstwowość. W systematyce bajkowych wątków, opracowanej przez Juliana Krzyżanowskiego, tzw. bajki ajtiologiczne (traktujące o początkach – T.K), nie należą bynajmniej do literackich marginaliów. Utwory, w których pojawiają się wątki ulokowane przez wspomnianego badacza między symbolami T 2441 a T 2999, składają się na szeroką panoramę przedstawiającą powstanie świata oraz jego ożywionych i nieożywionych elementów¹ (Krzyżanowski 1962-1963). Ajtiologizm, przywołujący ideę praczasu i w związku z nią tłumaczący genezę kosmosu, stanowił bezpośrednią konsekwencję utrzymywania się wśród ludu świadomości mitycznej

¹ W kontekście kultury tradycyjnej, w której nie występowały ścisłe klasyfikacje zjawisk, pojęcie elementów nieożywionych ma jedynie charakter umowny. Na temat specyfiki ludowego światopoglądu zob. m.in.: *Niebo się wstydzi* Jerzego Bartmińskiego (96-106); *Perspektywy kultury ludowej* Włodzimierza Pawluczuka (30-31); *Nadprzyrodzone w kulturze ludowej* Pawła Zająca (85-98).

właściwej kulturom tradycyjnym. Dla wspomnianej wyżej grupy utworów był dominującym wyznacznikiem tematyczno-formalnym i główną zasadą genologiczną (Serafin 119-128). Jednocześnie wykroczał poza granice gatunkowe, uwidaczniając się jako określona dyspozycja poznawcza².

Ludowe raje

Jeszcze w końcu XX w. badacze polskiej kultury ludowej rejestrowali występowanie tzw. *scen rajskich* czy *rajów* (Kocjan 43-44). Słowne oracje bądź teatralne inscenizacje były częścią kompleksu bożonarodzeniowego z nieodłącznymi od niego *herodami* (Błachowski 92-107). *Chodzenie z rajem* przez związek z czasem świętowania odsłaniało świadomość religijną mieszkańców polskiej wsi. Kultura duchowa ludu, zarówno w sensie geograficznego położenia wsi, jak i zespołu współtworzących tę kulturę treści, definiowana była jako peryferyjna. Ograniczony wpływ duchowieństwa i instytucji religijnych na wiejskie życie oraz słaby dostęp chłopów do przekazów religijnych sprzyjały kompilowaniu samodzielnych interpretacji Biblii. W rezultacie równoległe do tzw. religijności elit, *devotio sacra*, rozwijała się oparta na tradycji parabiblijnej religijność ludowa, *devotio stulta*. Pierwsza z wymienionych charakteryzowała tych, którzy czytać potrafią, a i pacierz łaciński skłonni są odmawiać tylko wtedy, gdy go rozumieją. Druga zaś, „pobożność bezrozumna”, odnosiła się do *illiterati et idiotae* (Tokarska-Bakir 30). Mechanizm adaptacji i przetwarzania treści kanonicznych występujący na tradycyjnej wsi, prowadził do powstawania tekstów quasi-biblijnych określanych mianem *biblii ludowej*. W jej skład wchodziły różne i rozproszone formy, od elementów obrzędu, rytuału do sztuki i literatury.

Historie dotyczące stworzenia świata i człowieka, kompilowane przez lud, okazywały się bliższe gnostyckiej mitologii aniżeli metafizyce i chrześcijańskiej teologii, które bazują na koncepcji *creatio ex nihilo*. Bezpośrednie nawiązania do postaci i symboliki biblijnej występujące w *rajach* wskazywały na kościelną proveniencję utworów. Błędem byłoby jednak doszukiwać się w nich przykładów twórczości religijnej zgodnej z katolicką wykładnią sztuki. W optyce tradycyjnej podmiotów stwarzających było kilka³. Za wzorcowego władcę uchodził Bóg Ojciec, ale we wspomnianych opowieściach Jego wpływ na świat był ograniczany magiczną władzą innych osób: ludzi, diabła bądź

² Stąd użyte wcześniej określenie mityczności, a nie np. mitu suponującego skojarzenia literackie – T.K.

³ Podobnie jak wymienna okazywała się liczba Osób Trójcy Świętej. Duch Święty odrębne istnienie zawdzięczał tylko inwokacjom liturgicznym, poza którymi był zapomniany. Dobrze stosunek ten ilustruje jedna z ludowych pieśni, w której apostołowie, Jezus i Maryja tańczą i śpiewają, podczas gdy Duch Święty „ziwa” – T.K.

Jezusa. W przekazach folklorystycznych rolę Kreatora nader często odgrywał Jezus. Najpewniej miało to związek z Jego człowieczeństwem i znajomością realiów ziemskiego życia. W stosunku do Boga Ojca Chrystus zajmował podrzędną pozycję mediatora pomiędzy *tym a tamtym światem*. Obszarem Jego szczególnej troski były zwyczaje i obrzędy regulujące relacje ludzi z *sacrum*. Jak utrzymywano, od właściwego wykonania określonych rytów zależała pomyślność świata. Egzekwowana przez Jezusa zgodność ludzkich czynów z boskim zamysłem sprowadzała się do stwierdzenia lub zaprzeczenia istnienia wzmiankowanej równowagi kosmosu. Tak określone priorytety prowadziły do rytualizmu podnoszącego arcyważność aktywności kulturowej członków grupy. Zaniedbanie jakiegokolwiek zwyczajowej czy obrzędowej praktyki było surowo piętnowane. W konsekwencji w wiejskiej gradualizacji grzechów najwyższej umieszczano wystąpienia przeciw magiczno-religijnym obrzędom, a nie te znane z Dekalogu. Religijność ludowa, przez swój silny związek z kulturą wsi, zawierała elementy własne, nierzadko dalekie od prawd katechizmowych nauczanych przez duchowieństwo, bądź sprzeczne z nimi. W mitologii początków uwidaczniał się charakterystyczny dla mitu synkretyzm. Na wsi inspiracja biblijna współbrzmiała z wyraźnymi motywami apokryficznymi i/lub gnostycyckimi. Ludowe kosmogonia i antropogonia zawierały przekazy, dla treści których ramami były Biblia i luźno związane lub zupełnie niezwiązane z nią teksty. Światopogląd tradycyjny abstrahował od sądów moralnych, podkreślając raczej konieczność utrzymania ogólnej harmonii świata. Tym samym możliwe było powstawanie mentalnych konstrukcji godzących sprzeczności. Postępowanie mieszkańców ziemi i nieba oceniane było nie na podstawie jasnych definicji etycznych dobra czy zła, lecz integrujących lub dezintegrujących skutków ich działań. „Postawa Boga wobec człowieka (i tak samo wobec przyrody) zależała od magicznego stosunku, jaki człowiek dzięki swym czynom nawiąże między Bogiem a własną osobą” (Thomas i Znaniecki 204).

Ludowa mitologia świata i człowieka

Zgodnie z genetyzmem mitu (Tomicki 1987, 244-248) pamięć mieszkańców wsi zakotwiczona była w praczasię. Pierwotnie rodzaj ludzki wyraźnie różnił się od stanu znanego XIX-wiecznym respondentom. Opowiadania dotyczące początków pozyskane przez folklorystów przywołują postaci ogrów i wielkoludów. W jednym z utworów przeczytać można że: „wzrost każdego człowieka dochodził do wysokości gór, a życie trwało więcej niż do 300 lat wieku” (Kolberg 7: 8). Symbolicznie przedstawione losy ludzkości zawierają ważną informację o ciągle postępującej degeneracji stworzenia. Proces ten wyrażono za pomocą dokonujących się zmian fizycznych gatunku. Należy go

jednak interpretować całościowo, uwzględniając wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji, a nie tylko biologiczny. Przekaz pt.: *Jak wyglądali pierwsi ludzie*, dostarcza następującej charakterystyki:

Pierwsi ludzie byli wzrostu nadzwyczajnego, głowami sięgali do obłoków; największe lasy dochodziły im do kolan. Kości znajdowane w górach i rzekach świadczą o wzroście tych wielkoludów. [Teraz] ludzie ciągle stają się mniejsi; przyjdzie czas, kiedy będą tak mali jak palec (Petrow 126).

Słowiański mit kosmogeniczny, którego echa przechowała pamięć zbiorowa mieszkańców polskiej wsi, kreślił dzieło kreacji jako następujący etapami proces:

Najpiękniej było niebo, w niem „Bóg światłości panował” od wieków. – Był tam i „księżę ciemny”, niżej po lewej Jego stronie, który podlegał Bogu światła. Bóg światła, stworzył najprzód wodę, która wezbrała aż po sam pałac niebieski, cały zbudowany z kryształu i drogich kamieni [...] Bóg światła wziął „kropidło”, przeżegnał wodę, i kropił z nieba na prawo i na lewo. Ze spadających kropli, rzuconych niebieską ręką, urodziły się anioły, – zaś z piany będącej na wodzie urodziły się archanieli: święty Michał archanioł, święty Gabryjel i inni archanieli. Ci aniele, którzy byli z „prawej strony”, stanęli za Bogiem światła – ci co „lewą”, należeli do księcia ciemności, mającego w swą władzę cienie nocy, i stali się diabłami potem (Kolberg 7: 3).

Przykład białoruski podejmujący ten temat wskazywał na dwupodmiotowość obecną w dziele kreacji, właściwą myśli gnostyckiej, apokryficznej:

Bóg wziął w ręce garść ziemi, pobłogosławił ją i rzucił na wodę – i ziemia zaczęła rosnać, rozszerzać się i pokrywać wodę gładką i równą warstwą jak pobojuwisko; ale zaczęła też rosnać ziemia, którą dyabeł miał w gębie, zaczęła mu rozdzierać ją. Dyabeł wijąc się z bólu zaczął tarzać się po ziemi i wypluwać ją. Długo tarzał się i pluł, dlatego powierzchnia ziemi stała się górzysta, a w niektórych miejscach nawet zatrula się śliną dyabelską (Tomicki 1976a, 60).

W dalszej części narracji Bóg zasiewa na ziemi jadalne rośliny, zboża uprawne, stwarza zwierzęta hodowlane. Diabeł zaś, przeciwnie, powołuje do istnienia trujące rośliny i dzikie zwierzęta. Nieumiejętność tworzenia życia rozciągnięta zostaje na przypisane złośliwemu towarzyszowi Stwórcy wytwarzanie niefunkcjonalnych przedmiotów.

Kreatorzy (Bóg bądź Jezus) byli w ludowych narracjach silnie antropomorfizowani. Dlatego, choć mieli boską naturę, okazywali się: zmęczeni, spragnieni, ubrudzeni, uwierały ich buty czy dokuczały im owady:

Pan Bóg tak się spocił tworzeniem świata, że zanim stworzyć miał człowieka, to chciał się wykapać. Przynieśli mu anieli wielką balię, nalali mu ciepłej wody i czekali, aby go wytrzeć. Jak już był czyściutki, chciał sobie na małą chwilkę wypocząć (Simonides 51).

Utwory ajtiologiczne, w których głównym bohaterem był Jezus, przedstawiały Go w różnych sceneriach i postaciach jako: Dziecko ożywiające ulepione przez siebie ptaszki, wędrującego z apostołami Pana albo żebraka. Typowym przykładem narracji ze stwarzającym Jezusem był pochodzący z okolic Olkusza wariant wątku T 2503 *Koń zawsze głodny*:

Kiedy Pan Jezus chodził po świecie, przyszedł raz nad rzekę, i chciał się przez nią przeprawić. Właśnie w pobliżu pasł się na łące koń. Powiada więc do niego Pan Jezus: „Przewieź mię przez rzekę”. A koń na to: „Jeszcze się nie najadł”. Rozgniewał się Pan Jezus i rzekł: „Za karę nigdy się już odtąd nie najesz”. I dlatego koń nigdy się nie może nasycić. Kiedy zaś potem zwrócił się Pan Jezus do wołu, aby go przewiózł, ten chętnie się zgodził, chociaż także jadł wtedy. Dlatego to wół prędko się napasa (Ciszewski 1887, 38).

Wszelkie defekty stworzenia były bądź rezultatem boskiej kary, jak w przykładzie powyższym, bądź ingerencji diabła naśladowującego Boga. Drugą okoliczność ilustrują m.in. utwory poświęcone stworzeniu człowieka. Podobnie jak kosmos, dzieło Boga i diabła, także ludzkość miała podwójne autorstwo. Diabeł, który stworzył góry, bagna i nieużytki, odpowiadał również za słabości i wypaczenia natury ludzkiej. Podejmowane przez niego zabiegi kreacyjne uwidaczniają właściwą mu zasadę inwersji, to znaczy tworzenia stanów będących odwrotnością tworów boskich (Tomicki 1980, 62). Większość defektów, które przypadły człowiekowi w udziale, to rezultat diabelskich nakłuc lub oplucia (Tomicki 1976a, 60-61, 86-87). Jak pokazują warianty słowiańskiego mitu kosmogonicznego, zostały one ukryte przez wywrócenie człowiekowi skóry⁴. W niektórych wersjach opowieści, zapewne tych bardziej schrystianizowanych, choroby i śmierć przedstawione zostały jako skutki grzechu późniejszego względem dzieła stworzenia. Znaczna jednak część utworów zawiera w sobie myśl o stworzeniu nieudanym od początku, co stanowi łagodniejszą wersję gnozy operującej pojęciem złego Stwórcy i złego stworzenia.

W ludową historię nieudanego stworzenia integralnie wpisany został motyw powołania do życia kobiety (Zowczak 72-74). Przetworzony motyw Stwórcy (Ojca lub Jezusa), który przez swoją nieuwagę umożliwił ingerencję diabła w dzieło stworzenia, był kontynuowany w historii o prarodnicach. Adam, regularnie opuszczając swoją żonę, przyczynił się do kuszenia Ewy

⁴ Część widoczna człowieka stanowi więc jego lepszą stronę – T.K.

i, w konsekwencji, do upadku ludzkości. W jednej z wiejskich *scen rajszych* natrafiamy na fragment, który opisuje wędrówki Adama poza raj, niekiedy do lasu, innym razem do Boga w niebie. Bez względu na miejsce oddalenia przekazy informują o większym zainteresowaniu Adama obcowaniem z przyrodą czy rozmową z Bogiem aniżeli relacją z żoną. Obrazy te pozostają w wyraźnej sprzeczności z przekazem biblijnym. W Księdze Rodzaju mężczyzna w odpowiedzi na stworzenie podobnej do siebie istoty wyraża swój zachwyt: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2,23)⁵. W folklorze natomiast Ewa to *Jewa*, która jak zjawia budzi przestрах mężczyzny (Federowski 201). W innym utworze, realizującym wątek T 2463 *Stworzenie kobiety*, niewiasta przedstawiona została jako podarowane przez Boga Adamowi *zabawidelko*. „Kiedy Pan Bóg stworzył Adama, ten mu codziennie w niebie smutny chodził i ciągle prosił, coby mu i jaką zabaweczkę Pan stworzył, aby mu się nie cniło” (Simonides 54). Zgodnie z powyższymi określającymi kobietę, deprecjonującymi ją terminami okazywała się ona albo powodem lęku mężczyzny, wobec czego należało jej unikać, albo dziełem niepoważnym i dlatego również lekceważonym. Zarówno kolejność kreacji, jak i wykorzystany materiał stwórczy, świadczyły o jej niskim statusie. Przykładowo jedno z żeber mężczyzny, które miało być użyte do stworzenia Ewy, zostało porwane przez psa. Zwierzę uciekało Panu Bogu tak wytrwale, że w końcu Stwórca urwał mu ogon, używając go następnie jako substytutu żebra. „A ponieważ niewiasta jest z tak poniżającej rzeczy stworzona, dlatego wciąż musi upokarzać się przed mężczyzną” (Zowczak 71). Schemat ten ilustruje i podrzędność budulca, i słabość Stwórcy, mitologicznego pechowego demiurga:

Pan Bóg stworzył Adama, żebro suszył na płocie. Skądś biegł pies i chwycił to żebro. Pan Bóg biegł, a że staruszek, to nie mógł dopędzić i chwycił za chwast, no i chwast zerwał się, a pies pobiegł z żebrem. A że Pan Bóg już dalej tworzyć nie mógł, to stworzył z tego chwasta kobietę. I dlatego kobieta się tak ciągnie za mężczyzną jak chwast psa (Zowczak 77).

To humorystyczne na pozór opowiadanie zawiera w sobie istotną treść świadczącą o uprawianej w kulturach tradycyjnych stygmatyzacji i klasyfikacji, które wykorzystywano do dzielenia rzeczywistości na swoją i obcą. Stworzona czy to z psiego ogona, czy z lewego żebra Adama Ewa, ulokowana została w opozycji do tego, co ludzkie. Zarówno powinowactwo ze światem zwierzęcym, jak i konotacje lewej strony, w ludowej taksonomii oznaczały bytowanie nieludzkie, obce, diabelskie. Ewa, będąc odwróconą wersją Adama

⁵ W cyklu swoich katechez poświęconych teologii ciała Jan Paweł II interpretował ten passus jako definitywne poświadczenie dokonanego wówczas aktu stworzenia człowieka – istoty relacyjnej (36).

uosabiającego kosmos, reprezentowała chaos (Tomicki 1980, 59). Licznie występujące w polskim folklorze negatywne przedstawienia kobiet dowodziły, jak sądzę, nie tylko patriarchalnego braku szacunku wobec nich. Wskazywały na silną fascynację nimi ze strony męskich autorów opowiadań, dla których ośmieszenie stanowiło sposób na oswojenie i zabezpieczenie przed złem⁶. Biologiczna odmienność kobiet w myśleniu tradycyjnym wiązała je przecież z kulturowymi rejonami obcości czy zaświatowości.

Ludowa mitologia początków, tłumacząc pojawianie się zła na świecie, wprowadzała temat współżycia seksualnego. Według przekazów folklorystycznych czynem zakazanym, którego dopuściła się pierwsza para, o czym nie ma wzmianki w Biblii, było zbliżenie płciowe. Przekonują o tym m.in. zebrane w latach 90. XX wieku przez Krzysztofa Kocjana w trakcie badań terenowych w Przemyskiem opinie respondentów: „Pan Bóg wygnał ich z raju nie dlatego, że zerwali jabłka, tylko seksu im się zachciało” (Kocjan 43-44). Przedstawione warianty opowieści mówią o winie związanej bądź to z seksem małżeńskim prarodziców: „oni mieli przykazane, żeby się nie złączali...” (Zowczak 96), bądź pozamałżeńskim Ewy z Lucyferem: „diabeł zabawił się z Ewą” (97). W obu przypadkach seksedukatorem był diabeł, niekiedy posługujący się kontrolowanymi przez siebie owadami: bakiem lub osą. „Widzi ona [Ewa – T.K.], że coś u tego Adama jest. A bąk był w postaci diabelskiej. A Adamowi nadojadło i przytulił się, a bąk go uciał w tyłek i świat z tego powstał” (96). Ludność wiejska w jabłku dostrzegała symbol pożądliwości seksualnej. Wypowiedzi informatorów wskazują, że jabłko służyło jedynie jako eufemizm odnoszący się zaistniałej sytuacji: „To tylko ozdobili, żeby tak było ładnie, ale to było coś innego między nimi. To tam by sobie zrywali kwiaty, jabłko zrywali? – to już nieprawda, to musiała w tym jakaś legenda być” (Kocjan 43); „A gdzieżby tam to podszcypywanie można było opisać w Biblii?” (Kocjan 44). Pierwotnie aseksualna para poprzez odkrycie swojej seksualności bezwiednie wystąpiła przeciw Bogu. „Mówią, że to Ewa zerwała jabłko, a to im się na miłość zebrało i dlatego ich [Pan Bóg – T.K.] wyrzucił” (Kocjan 43). Prowodyrem nieszczęścia był diabeł [tu demiurg seksu – T.K.], który posłużył się jabłkiem jako afrodyzjakiem (Tomicki 1980, 63). Zainicjowana przez niego prokreacja wyznaczyła cezurę dziejów ludzkości od pierwotnej wiecznotrwałości do indywidualnej śmiertelności z możliwością przetrwania gatunko-

⁶ Tematyce statusu kobiet w światopoglądzie mitycznym poświęciłem nieco uwagi w monografii pt. *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku* (Kalniuk 2014, 32-47). Analizy folklorystycznych wizerunków kobiet dokonałem, uczestnicząc w projekcie pt.: *Słownik polskiej bajki ludowej 2015-2018*, realizowanym w ramach modułu badawczego Tradycja 1a i 1b (nr rej. 1bH 15 0184 83), programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, pod kierownictwem dr hab. Violetty Wróblewskiej, prof. UMK (Kalniuk 2018).

wego. Ludzie funkcjonują odtąd w rytmie biologicznym wyznaczanym przez momenty narodzin i śmierci (Tomicki 1980, 69). Widoczną pozostałością po tragicznym zajściu jest m.in. grdyka u mężczyzn, podstawa bajkowego wątku T 2461 *Jabłko Adama*.

*

Schemat odkrycia i aktywizacji seksualności, a następnie doświadczanych przez ludzi przykrych tego następstw, wykazuje powinowactwo z gnostyckim dualizmem traktującym o złym stworzeniu czy Złym Stworzycielu. Folklor, nie tylko polski, był spadkobiercą podobnych treści upowszechnianych m.in. poprzez opowieści apokryficzne. Według scenariusza *biblii ludowej* zło zawarte było już w pierwotnej strukturze stworzenia. Samo zróżnicowanie płciowe ujawnione w momencie kreacji Ewy stanowiło dodatkowy impuls dla postępującej degradacji ludzkości. W sposób oczywisty, choć niewyrażany bezpośrednio, winny tego niekorzystnego biegu zdarzeń był sam Stwórca i/lub Jego złośliwy towarzysz, diabeł. Zjawiskiem typowym w *biblii ludowej* było „przesunięcie przyczyny ludzkiej niedoskonałości np. chorób czy ułomności, z grzechu pierworodnego na epizody historii stworzenia, a dokładniej na niedbałość czy wręcz fuszerkę Stwórcy” (Zowczak 70). Ludowa wizja stworzenia pozbawiona była jednoznacznej oceny moralnej. Grzech pierworodny okazuje się jedynie następstwem pierwotnego zepsucia, do którego doszło bądź to wskutek przypadku, bądź przeznaczenia (Zowczak 78). Wykładana przez Kościół nauka o winie nie występowała na wsi w formie wyraźnie eksplikowanej i poprawnej teologicznie. Utwory, interpretując zachowanie Adama i Ewy, wskazywały raczej na nieszczęśliwe zrządzenie losu aniżeli na świadome wykroczenie pierwszych ludzi przeciw Prawodawcy. *Rajskie sceny* częściej opisywały zdarzenia w konwencji *niezawinionej winy*. Przypadłość ta stanowiła wypadkową moralności i religijności swojackiej przypisywanej ludowi. Odnosząc się do niej, Wincenty Witos, stwierdzał, że nawet najgorliwsi katolicy na wsi mieli szereg nawyków i często reprezentowali postawy sprzeczne z nauczaniem Kościoła, z którym deklarowali silną więź.

Ludzie codziennie, a nawet kilka razy na dzień powtarzali, że wierzą tylko w jednego Boga i w Jego prawdziwą naukę i przeznaczenie. Wiedzieli i wierzyli, że nikomu nie może bez woli boskiej spaść jeden włos z głowy, a jednak wielu z nich chodziło przez cały dzień jak struci, jeśli im się zdarzyło lewą nogą wstać z łóżka albo włożyć na nią pierwszej buta niż na prawą. Spodziewali się na pewno nieszczęścia, jeżeli wrona zaczęła na lipie lub olszy, zawracali do domu, jeśli im zająć przeleciał drogę, żadnej nowej roboty nie rozpoczynali, jeżeli to był dzień piątkowy (Witos 82).

THE ORIGINS OF TIME AND HUMAN – FOLKLORE DESCRIPTION

ABSTRACT

In traditional Polish folk culture, ordinary villagers were not interested in cosmogenesis and anthropogenesis. However, local folklore provides some interesting examples of narration which revolve around the origins of the world and man. Even at the end of the 20th century – apart from etiologic tales – Polish scholars recorded some occurrences of so-called “paradise scenes” or “heavens”. These tales or their stagings contained biblical and non-biblical messages concerning the prehistory of man.

Keywords: Adam and Eve; folklore; creation

Słowa kluczowe: Adam i Ewa; folklor; stworzenie

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński, Jerzy. „Niebo się wstydzi. Wokół ludowego pojmowania ładu świata.” *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. Marek Graszewicz i Jacek Kolbuszewski. Warszawa: LSW, 1988. 96-106.
- Błachowski, Aleksander. „Widowisko ludowe Król Herod z Ciechanowca pow. Siemiatycze.” *Literatura Ludowa* (1960) 2-3: 92-107.
- Ciszewski, Stanisław. „Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim.” *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej* (1887) 11: 1-130.
- Federowski, Michał. *Lud białoruski na Rusi litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej*. T. 1. Kraków: AU, 1897.
- Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. T. 1: *Chrystus odwołuje się do „początku”*. Lublin: KUL, 1981.
- Kalniuk, Tomasz. „Głupiec/Głupcy.” *Polska bajka ludowa. Słownik*. Dostęp 1 marca 2018. <http://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=65>.
- Kalniuk, Tomasz. *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2014.
- Kocjan, Krzysztof. „Ludowa waloryzacja płciowości. Apokryficzne wątki w ludowej wersji historii o Adamie i Ewie.” *Polska Sztuka Ludowa „Konteksty”* (1992) 2: 43-44.
- Kolberg, Oskar. *Dzieła wszystkie*. Poznań–Wrocław: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1962.
- Krzyżanowski, Julian. *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 1-2. Wrocław: PWN, 1962-1963.
- Pawluczuk, Włodzimierz. „Perspektywy kultury ludowej.” *Regiony* (1975) 2: 25-57.
- Petrow, Aleksander. „Lud ziemi dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki, itp.” *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej* (1878) 2: 3-182.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Red. A. Jankowski et al, Poznań: Pallotinum, 1991⁴.
- Serafin, Ewa. „Ludowe opowiadanie ajiologiczne.” *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne*. Red. Adrian Mianeki i Violetta Wróblewska. Toruń: UMK, 2002. 119-128.

- Simonides, Dorota. „Spór z diabłem o stworzenie człowieka.” *Dlaczego drzewa przestały mówić. Ludowa wizja świata*. Oprac. Dorota Simonides, Opole: Nowik, 2010.
- Thomas, William. Znaniecki, Florian. *Chłop polski w Europie i Ameryce*. T. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*. Tłum. M. Metelska. Warszawa: LSW, 1976.
- Tokarska-Bakir, Joanna. *Wyzwolenie przez zmysły. Tybetańskie koncepcje soteriologiczne*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, 1997.
- Tomicki, Ryszard. „Ludowe mity o stworzeniu człowieka.” *Etnografia Polska* (1980) 24, 2: 49-120.
- Tomicki, Ryszard. „Mit.” *Słownik etnologiczny*. Red. Zofia Staszczak. Warszawa–Poznań: PWN, 1987: 244-248.
- Tomicki, Ryszard. „Słowiański mit kosmogoniczny.” *Etnografia Polska* (1976) 20, 1: 47-97.
- Witos, Wincenty, *Dzieła wybrane*, t. 1: *Moje wspomnienia*, cz. 1. Warszawa: LSW, 1998.
- Zajac, Paweł. „Nadprzyrodzone w kulturze ludowej.” *Nadprzyrodzone*. Red. E. Przybył. Kraków: UJ, 2003: 85-98.
- Zowczak, Magdalena. *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*. Toruń: UMK, 2013.

TOMASZ KALNIUK, dr, etnolog i pedagog, adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK w Toruniu. Autor publikacji naukowych i popularno-naukowych z obszaru kultury i religijności (społeczności tradycyjnych i postindustrialnych), badacz procesów społecznej stygmatyzacji i kreacji obrazów obcych. Uczestnik projektów NPRH związanych z folklorem, tradycją i kulturą. Autor monografii pt. *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*.